



Budżet obywatelski zostaje na stałe?

Budżet obywatelski w swojej drugiej edycji był dla nas łaskawy. Wielka mobilizacja, wspólna praca zaangażowanych osób i ponadprzeciętne zainteresowanie mieszkańców – najprawdopodobniej znacznie przekroczyliśmy średnią miejską frekwencję - sprawiły, że jedna ze zwycięskich inwestycji przypadnie na naszą dzielnicę. Tak to wyglądało w III okręgu obejmującym Siedlce, Suchanino, Piecki-Migowo, Aniołki, Wzgórze Mickiewicza i Jasień:

2132 głosy 500 000 PLN - Piecewska – ulica na miarę 21. wieku – bezpieczna, przyjazna pieszym i kierowcom. Etap 2: realizacja projektu

2078 głosów, 500 000 PLN - SZKOŁA MARZEŃ - remont głównego dziedzińca szkolnego, placu apelowego oraz wymiana podłóg, okien i lamp na terenie Szkoły Podstawowej nr 1 i Gimnazjum nr 27 (ZKPiG nr 20 w Gdańsku)

1921 głosów, 500 000 PLN – Budowa nowego boiska wielofunkcyjnego sportowego w Szkole Podstawowej Nr 58 w Gdańsku, ul. Skarpowa 3

Łączna kwota projektów - 1 500 000 PLN

A więc Siedlce będą miały nowe boisko. Dużo już zostało powiedziane i napisane o dochodzeniu do tego sukcesu, nie warto więc zagłębiać się w to ponownie (cieszę się, że Rada Dzielniczy Siedlce przyczyniła się do zwiększenia frekwencji i mobilizacji – miłe podsumowanie naszej pierwszej kadencji). Warto rozważyć, jak budżet obywatelski może stać się stałym narzędziem poprawy jakości życia. I czy w ogóle może?

Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na pozostałe projekty za którymi lobbowali mieszkańcy, a które uzyskały solidne wyniki: Budowa Parku na Zboczu – 1288 głosów, zajęcia dodatkowe dla dzieci – 1159. To dobre projekty, które powinny, w nadchodzących latach, znaleźć swoje miejsce na podium. Projekty strictly lokalne przepadły. Być może należy wyciągnąć wnioski – inwestycje obejmujące pojedyncze, małe ulice nie są w stanie przebić szklanego sufitu i należy je łączyć z innymi, podobnymi projektami. Być może również warto lobbować za tymi inwestycjami w bardziej tradycyjny sposób, za pośrednictwem nieformalnych grup mieszkańców i Rady Dzielniczy. To już przynosiło efekty w ostatnich latach (remont ul. Wyczółkowskiego, sukcesy „opiekunów” siedleckich podwórek w pozyskiwaniu wsparcia miasta). Podsumowując: wygląda na to, że budżet obywatelski uległ instytucjonalizacji już na tak wczesnym etapie swego istnienia. Bez zaangażowania lokalnych aktywistów, organizacji społecznych, lokalnych parafii i rad dzielnic, będzie bardzo trudno o przeprowadzenie udanych projektów. Niesie to swoje plusy – zwiększenie szans projektów wiodących i skuteczniejszą konkurencję z innymi dzielnicami i ogromne minusy – swoistą „biurokratyzację” procesu wyłaniania zwycięzców. To zniechęca mieszkańców, którzy nie są zaangażowani na stałe w

sprawy społeczne – a więc większość. Być może powinniśmy przeprowadzić dużą ankietę na temat najbardziej niezbędnych inwestycji. Wyniki ankiety pomogłyby wskazać kierunek przyszłym projektodawcom, pokazałyby priorytety, które nas interesują.

Co więc zrobić, by budżet obywatelski nie umarł śmiercią naturalną i zamiast zwijać żagle, płynął dalej na głębokie wody?

- Po pierwsze, należy zwiększyć kwotę do dyspozycji do minimum 40 mln zł (czyli nadal tylko nieco ponad 1 proc. budżetu miasta). W ten sposób budżet nie będzie tylko efekciarskim gadżetem, a zacznie stawać się realnym narzędziem współkształtowania budżetu miasta.
- Należy rozważyć powrót do pomysłu oparcia obwodów głosowania na dzielnicach, nie abstrakcyjnych okręgach. W ten sposób wyeliminujemy szaloną konkurencję między dzielnicami, a środki będą dysponowane w sposób sprawiedliwy.
- Trzeba(pilnie!) zmodyfikować system głosowania. Głosowanie internetowe to dobry pomysł, ale kładzenie nacisku na taką formę oddawania głosu dyskryminuje wiele grup wyborców – osoby starsze, o mniejszym dostępie do technologii, słabiej zmobilizowane, gorzej poinformowane. Głosowanie musi być łatwe, przystępne i ogólnie dostępne. Mamy do czynienia z wyborami apolitycznymi, a więc nic nie stoi na przeszkodzie bardziej ofensywnego namawiania do głosowania – lotne stoiska, akcje "od drzwi do drzwi", więcej punktów wyborczych. Budżet obywatelski powinien stanowić, jako głosowanie apolityczne, swoiste święto demokracji. Aby jednak było co świętować, kwota do dyspozycji nie może być iluzoryczna – i tu wracamy do punktu pierwszego.

Oczywiście, punktów istotnych jest więcej, wymieniłem tylko kilka pomysłów na poprawę sytuacji. Naturalnie, mówimy o idealistycznym założeniu, wedle którego budżet obywatelski będzie ewoluował, obejmując coraz więcej mieszkańców i oddając w ich ręce coraz więcej władzy. Wszelkie badania funkcjonowania tego i podobnych narzędzi współdecydowania w krajach Ameryki Południowej, pokazują, że ludzie w ogromnej większości wypadków wybierają mądrze, o wiele mądrzej od swoich przedstawicieli – bo stawiając na poprawę jakości życia, a nie kosztowne fajerwerki.

Sukces mieszkańców Siedlec prowadzi już do ostatniego przemyślenia: jeżeli budżet obywatelski przetrwa, może stać się – niezależnie od jego zasad – stałym narzędziem pozyskiwania ważnych inwestycji dla lokalnej społeczności. W 2014 pokazaliśmy, że nawet mimo przykrej porażki (fatalna pierwsza edycja), potrafimy otrzepać się z kurzu i próbować ponownie. Takie rokroczne zwycięstwa za pomocą kartki wyborczej, stanowiłyby nasz wielki sukces i miłą laurkę dla idei lokalnego działania – demokracji na poziomie dzielnicy. Pierwsze kroki za nami.

Budżet obywatelski zostaje na stałe?

Wpisał Jędrzej Włodarczyk

Poniedziałek, 27. Październik 2014 07:20



Wpisywanie budżetu obywatelskiego do budżetu państwa (obywatelskiego).